PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 105 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 115 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 210 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 230 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
5 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 popoł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoł 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5667. Lwów, piątek 4 lutego 1921 Rok XII

Naczelnik wyjechał do Paryża.

Dyskusya w parlamencie niemieckim nad uchwałami paryskiemi.

Naczelnik wyjechał wczoraj do Paryża.

Warszawa, 2 lutego.

(PAT.) Wczoraj punktualnie o godz. 7.45 wieczorem Naczelnik Państwa odjechał do Paryża specyalnym pociągiem. Na dworcu na pożegnanie przybyli członkowie rządu z p. prezydentem ministrów Witosem na czele, korpus dyplomatyczny, członkowie misyi wojskowych i generalicya. Razem z Naczelnikiem Państwa wyjechali ministrowie Sapieha i Sosnkowski.

NA SPOTKANIE NACZELNIKA.

Gdańsk 2. lutego.

(PAT.) Donoszą z Londynu, że radca legacyjny Wysocki, w zastępstwie posła polskiego w Berlinie, wyjechał wczoraj do Zbaszyna na spotkanie Naczelnika Państwa, któremu towarzyszyć będzie do granicy niemiecko-francuskiej.

PRZYGOTOWANIA POSELSTWA POLSKIEGO.

Paryż, 2. lutego.

(PAT). Poselstwo polskie rozpoczęło wysyłanie w imieniu Naczelnika Państwa Polskiego zaproszeń na przyjęcie, które się odbędzie w piątek w hotelu „Trion", a w imieniu p. Władysława Mickiewicza na uroczystość, mającą się odbyć w Muzeum Polskiem. Pułkownik Wieniawa-Długoszowski wyjeżdża jutro wieczorem do Kolonii na spotkanie Naczelnika Piłsudskiego.

ZAPROSZENIE DZIENNIKARZY.

Paryż, 2. lutego.

(PAT). Dziennikarze polscy, oraz wybitni reprezentanci prasy paryskiej otrzymali z Quai d'Orsay zaproszenie na śniadanie, które się odbędzie we czwartek w południe przy udziale przedstawicieli mocarstw sojuszniczych.

GODZINA POŚWIĘCONA POLSCE.

Paryż. 2. lutego.

(PAT.) Na życzenie prezydenta ministrów, z okazyi przybycia do Francyi marszałka Piłsudskiego, ministerstwo oświaty zarządziło, aby w sobotę dnia 5. bm. we wszystkich szkołach poświęcono jedną godzinę wykładowi o Polsce.

"CO MÓWIĄ FRANCUZI O DARZE OBRAZU MATEJKI.

Paryż, 2. lutego.

(PAT). „Petit Journal" podkreśla, że projekt złożenia w darze obrazu Jana Matejki „Joanna D'Arc" jest wzruszającym dowodem przyjaźni, wiążącej Polskę z Francyą.

Ministerstwo skarbu

PRASA FRANCUSKA WITA.

Paryż, 2. lutego.

(PAT.) Z okazyi przyjazdu Naczelnika Piłsudskiego do Paryża wiele dzienników zamieszcza portrety oraz życiorysy jego, pełne pochwał, zaznaczając radość z powodu przybycia jego do Francyi. Wedle „Journal"'a, przyjazd Naczelnika Piłsudskiego do Paryża da ludności sposobność zamanifestowania, jak dalece naród polski jest drogim sercu każdego Francuza. „Excelsior" zamieszcza na pierwszej stronicy szereg fotografii, przedstawiających rozmaite epizody z życia Naczelnika Piłsudskiego w czasie wojny. „L'Oeuvre" pisze między innemi: Piłsudski zasługuje z podwójnych względów na to, aby przyjąć go z najwyższą sympatyą, jest bowiem kierownikiem polityki, a zarazem narodowym bohaterem Polski, z którą łączy nas od wieków wspólność uczuć i interesów. Z drugiej zaś strony, jest on w swoim kraju wcieleniem idei demokratycznej. Podróż Piłsudskiego nie jest jedynie wynikiem uczuć łączących Francyę i Polskę. Piłsudski przyjeżdża do Paryża, aby ustalić pokój w Europie wschodniej i dać swojemu krajowi jednolitość w organizacyi sił, jakich potrzeba mu ze względu na położenie między Rosyą a zachodem Europy. Francya zapewne pomoże mu w zrealizowaniu tych zamiarów. „Eclair" pisze: Zarówno serce, jak i rozum, zachęcają nas do zacieśnienia węzłów łączących nas z Polską, która w roku zeszłym tak wspaniale potrafiła i w przyszłości również umieć będzie spełniać swoją misyę i zasłużyć sobie na zaufanie, w niej pokładane. Liczymy na nią przy odbudowie pokoju światowego. „Petit Parisien" omawia w obszernym artykule działalność marszałka Piłsudskiego i kończy artykuł słowami: „Takim jest człowiek, który przybywa do Paryża jako przedstawiciel Polski: poważny, groźny, energicznej postawy, noszący w rysach twarzy ślady bolesnej przeszłości, z którego wzroku przebija jednak siła i niezniszczalna wiara w przyszłość narodu, który pragnie żyć.

Paryż, 2. lutego.

(PAT.) „Petit Parisien" pisze w artykule, poświęconym Piłsudskiemu, że Piłsudski bawił już raz w Paryżu w r. 1912 i miał wówczas tajny odczyt celem pozyskania synów emigrantów polskich dla sprawy wskrzeszenia Białego Orła. Piłsudski wzbudził wtedy zapał u entuzyastów, lecz mniej ufni słuchacze nie mieli wiary w niego. Mimo to człowiek o zatroskanem czole i chmurnych brwiach okazał żelazną wolę i potrafił przezwyciężyć wszelkie przeszkody. Dziennik podaje następnie szczegóły biograficzne Naczelnika. Dziennik podkreśla, że Piłsudski pragnął powalić trzech nieprzyjaciół Polski, poczynając od uwolnienia Polski z pod ucisku rosyjskiego. Obecnie przybywa do Paryża jako przyjaciel Francyi naradzić się z francuskimi mężami stanu nad zagadnieniami Polski, która oddała Europie niesłychaną usługę, zagradzając drogę hordom bolszewickim.

Milion na plebiscyt.

Dar żołnierza polskiego 3 armii na plebiscyt.

Warszawa, 2 lutego.

(PAT.) Naczelne dowództwo wojsk polskich przesyła nam następujący komunikat: Dowództwo III armii, do Naczelnego Wodza Wojsk Polskich Józefa Piłsudskiego. — Komendancie! Zbliża się dzień, w którym lud polski górnośląski przez powszechne głosowanie ma zadecydować o swojej niezłomnej woli złączenia na wieki tej prastarej

piastowskiej dzielnicy z resztą ziem Rzplitej Polskiej. Żołnierze III. armii, którzy z orężem w ręku bronili i utrwalili wschodnią granicę swej Ojczyzny, nie mogą pozostać obojętni na los setek tysięcy swoich współbraci, zamieszkujących zachodnie rubieże Rzeczypospolitej. Nie będąc w możności złożenia daniny krwi dla ustalenia jej zachodnich granic, składamy dziś na ręce Twoje, Naczelny Wodzu, daninę pieniężną, aby choć w ten sposób przyczynić się do złączenia i utrwalenia w jedną całość wszystkich ziem niepodległej Polski. Datek w sumie jednego miliona marek składamy dziś na Twoje ręce z prośbą o użycie ich na prace złączone z plebiscytem na G. Śląsku. Datek ten pieniężny żołnierzy polskich III. armii niechaj będzie świadectwem, że na przyszłość dla sprawy złączenia z Polską G. Śląska gotowi będą jak zawsze, do wszelkich ofiar. Podp.: Sikorski, gen.-ppor i dowódca armii. W myśl polecenia Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego ofiarowana na rzecz plebiscytu górnośląskiego suma jednego miljona marek pol. zostanie w najbliższych dniach przekazana przez dowództwo III. armii prezydyum Rady ministrów.

Skoro żołnierze wymienionych roczników, pełniący nadal służbę wojskową czynną, przekroczą termin oznaczony wyżej, będą automatycznie zaliczeni do rezerwy, pozostaną jednak w szeregach aż do demobilizacyi. Roczniki inne, pełniące obecnie służbę wojskową, należy uważać jako powołane dla uzupełnienia armii do stanu wojennego. Z dniem 1. stycznia 1921 należy zaliczyć do wojska stałego roczniki 1900, 1901, oraz tych mężczyzn z roczników 1898 i 1899, którzy powołani do czynnej służby wojskowej, nie przesłużyli okresu czasu wskazanego.

O DOLE POMORZA.

Grudziądz, 2. lutego.

(PAT). Na życzenie prezydenta ministrów Witosa odbył się dnia 31. z. m. w Grudziądzu zjazd wszystkich delegatów Pomorza, na którym delegaci mieli wyrazić swą opinię w sprawie unifikacyi. Na zjazd ten przybyli premier Witos, min. Kucharski i wojewoda Breyski. Po wyczerpujących obradach zjazd delegatów uchwalił rezolucyę, domagającą się złączenia Pomorza z województwem poznańskiem i górnośląskiem w jedną całość. Rezolucyi tej nie podpisał poseł Józef Rymer (N. P. R.), oświadczając, że nie ma w tym względzie upoważnienia swej partyi.

NIEMIECKIE PRZYGOTOWANIA PLEBISCYT.

Drezno, 2. lutego.

(PAT). „Union" donosi, że na czas plebiscytu górnośląskiego przygotowano w Dreźnie i Lipsku 12.000 miejsc dla dzieci, których rodzice mają wyjechać na Górny Śląsk celem wzięcia udziału w głosowaniu plebiscytowem.

Rozmaitości telegraficzne.

(PAT.) **Dowódca miasta Warszawy.** Naczelny Wódz mianował gen.-podpor. Stefana Suczyńskiego dowódcą m. Warszawy.

(PAT.) **Żeligowski wyjechał do Wilna.** Wczoraj odjechał Żeligowski do Wilna.

(PAT.) **Pomoc dla zdemobilizowanych akademików.** Dnia 6. bm. odbędzie się posiedzenie sejmowego komitetu pomocy dla zdemobilizowanych akademików.

(PAT.) **Biskupi Sapieha i Teodorowicz u Millerand'a.** Prezydent Millerand przyjął wczoraj z rana ks. bisk. Sapiehę i orm. arcyb. lwow. ks. Teodorowicza.

—o—

(PAT.) **Pod jakimi warunkami rozpocznie Rumunia rokowania pokojowe?** Wedle doniesień bukareszteńskich, miał minister spraw zagranicznych odpowiedzieć na zapytanie Cziczerina, że Rumunia tylko wtedy może się zgodzić na rokowania pokojowe, jeżeli Rosya uzna przedtem przyłączenie Besarabii do Rumunii.

(PAT.) **Układ aliantów — projektem układu z Niemcami.** „Temps" pisze, że układ podpisany przez aliantów 29. z. m., jest projektem układu, który miałby być zawarty z Niemcami.

(PAT.) **Gabinet Hardinga.** Z Florydy donoszą, że prezydent Harding utworzył gabinet w następującym składzie: Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych C. Hughes, sekretarz stanu dla spraw skarbowych E. G. Dawes, minister wojny J. W. Weck, prokurator generalny H. K. Daugherty, minister spraw wewnętrznych A. B. Fall, minister rolnictwa H. A. Wallace.

Ministerstwo skarbu przygotowuje ostre represye przeciw wywożącym walutę polską.

Warszawa, 2. lutego.

(PAT). W ostatnich dniach obiegła prasę wiadomość, że odkryto w niektórych bankach warszawskich i ich oddziałach gdańskich nadużycia w handlu depozytowym i walutowym. Wobec tych pogłosek stwierdzić należy, że ministerstwo skarbu przeprowadziło w ub. ległym miesiącu rewizyę w kilku instytucyach finansowych warszawskich i gdańskich i że rewizye te ujawniły istotnie w kilku wypadkach obejście obowiązujących w tej dziedzinie przepisów. Protokoły z działalności rewizyjnej zostały przed dwoma dniami przedłożone ministrowi skarbu do decyzyi, która oczywiście wypadnie, jak tego interes publiczny wymaga i która zostanie podana do wiadomości ogółu. Dodać należy, że przygotowany jest projekt ustawy umożliwiający właściwym władzom państwowym użycie ostrych i szybkich represyi przeciwko nielegalnemu wywozowi naszej waluty w jakiej bądź formie.

Rząd niemiecki nie widzi podstawy do rokowań w uchwałach paryskich.

Expose ministra Simonsa w parlamencie niemieckim.

Berlin, 2 lutego.

(PAT.) Wolff. Na wczorajszem posiedzeniu Izby zabrał głos wobec przepełnionej sali i galeryi minister spraw zagranicznych dr. Simons i przedstawił przebieg rokowań między Niemcami a państwami koalicyjnemi, jakie poprzedziły konferencyę paryską. Zarzut, jakoby rząd niemiecki nie wystąpił z propozycyami pozytywnemi, uważa Simons za niesłuszny. Rząd niemiecki uczynił pozytywne propozycye, na które jednak nie otrzymał odpowiedzi. Także w Spaa uczyniliśmy propozycye, które co prawda nie mogły być konkretne, ale zawierały plan spłaty. Zostały one rzucone do kosza. Dla nas jest niemożliwem czynić plany w formie alternatywy, skoro cała sprawa nie jest jeszcze wyjaśniona. W kwestyi rozbrojeń przewidują alianci klauzule, dotyczące wojska, marynarki i lotnictwa. Są to więc decyzye. Udzielono nam wprawdzie długich terminów celem przeprowadzenia rozbrojeń, nie widzimy jednak żadnego uznania tego, cośmy już w kwestyi rozbrojenia uczynili, przeciwnie, daje się odczuwać nieufność ze strony państw koalicyjnych. W kwestyi odszkodowań postawiony program zawiera wiele niejasności i sprzeczności, sumy zmienione nie mogą nam być nałożone w myśl traktatu pokojowego. Traktat przewiduje okres 30-letni na umorzenie zobowiązań. O tem teraz już się nie mówi. Oszacowania francuskich znawców zdają się p. Poincaremu za niskie, wobec czego zostały podwyższone. Natomiast nikomu nie przyszło na myśl wysłuchać opinii znawców niemieckich. Clemenceau swojego czasu sam oświadczył, że wmięszanie się w nasze wewnętrzne sprawy nie było konieczne. O kontroli całkiem nie było przedtem mowy. Rząd zdaje sobie z tego sprawę, że droga, na którą się wkracza, jest niepraktyczna i doprowadza do gospodarki niewolniczej Niemiec. Koalicya sądzi może, że moglibyśmy zaciągnąć pożyczkę za granicą. Jest to niemożliwe, gdyż postanowienia komisyi reparacyjnej położyły w tym kierunku zaporę. Opłaty celne oznaczają zniszczenie przemysłu niemieckiego. Jeśli opłaty te przerzuci się na rynki zagraniczne, wówczas będzie eksport utrudniony, a jeśli się to nie uda przeprowadzić, wówczas opłaty te będą musieli ponosić robotnicy. Wedle ostatnich orzeczeń będziemy musieli przez 42 lat spełniać pracę niewolników. Minister omawiał następnie zarządzenia karne, co do których nie otrzymał jeszcze zawiadomienia urzędowego. Do tych postanowień karnych należy ewentualnie utworzenie osobnego go nadreńskiego obszaru celnego, jakoteż nieprzyjęcie Niemiec do Ligi Narodów (głośne śmiechy w całej Izbie.) To ostatnie postanowienie nie interesuje nas wcale, dopóki nie postawiliśmy wniosku o przyjęcie nas do Ligi. Liga, jako taka, nie ma dla nas zbyt wiele ponęt. Rząd nie może widzieć podstawy do dalszych rokowań o tem, co uchwalono w Paryżu, jest jednak naszym obowiązkiem użyć wszystkich środków, aby uczynić odpowiednie i wyraźne kontrpropozycye (oklaski). Po krótkiej dyskusyi regulaminowej odroczono dalszą dyskusyę w sprawie konferencyi paryskiej do dzisiaj.

PODZIAŁ PEŁNIĄCYCH SŁUŻBĘ WOJSK. NA KATEGORYE.

Warszawa, 2. lutego.

(PAT). Ogłoszono rozporządzenie M. S. W. w sprawie podziału osób pełniących obecnie służbę na kategorye. Na mocy tego rozporządzenia, do wojska stałego należą żołnierze urodzeni w latach 1898, 1899 i 1900, którzy służyli w armii polskiej, w formacyach polskich lub byłych armiach zaborczych, nie przesłużyli łącznie dwu lat lub jednego roku, o ile mieli prawo służby jednorocznej.

Ze spraw ruskich.

WAŻNA DEKLARACYA RUSKA. „ROBOTNIK" i „RIDNYJ KRAJ".

Lwów, 3 lutego.

Artykuł „Robotnika" na temat rozwiązania kwestyi Małopolski wschodniej, znalazł bardzo ciekawą odpowiedź w piśmie „R. Kraj", którą z obowiązku dziennikarskiego notujemy. „Nie chcemy teraz — pisze „R. Kraj" — rozbierać niektórych faktycznych danych, z których „Robotnik" wyciąga pewne konsekwencye, chociaż już dzisiaj zaznaczamy, że są one mylne i nieprawdziwe. O tem będzie jeszcze czas pomówić. Stwierdzamy jednak, że organ, który zastępuje interesy polskiej partyi socyalistycznej i który mamy prawo uważać za wyraz jej opinii, oświadcza się za rozwiązaniem pytania wschodnio-galicyjskiego, w drodze kompromisu, porozumienia obu narodów. Stoi on na stanowisku, że takie rozwiązanie, które leży w interesie obu narodów, da się przeprowadzić w formie wyodrębnienia Galicyi wschodniej i nadania jej szerokiej autonomii politycznej z własnym sejmem i rządem, przy odpowiedniem zabezpieczeniu praw elementu polskiego i zastrzeżeniem niektórych spraw wspólnych dla rządu centralnego, gdzie musiałby zasiadać Ukrainiec dla spraw Galicyi wschodniej".

Na owę ofertę „Robotnika" odpowiada „Ridnyj Kraj" następująco: „Z wszystkich ziem zasielonych większością Rusinów, należy stworzyć jedną prawno-państwową jednostkę, z własnym sejmem i rządem, związaną z państwem polskiem unią (?) realną i wspólnością pewnych spraw".

Pozostawiamy dalsze wywody „R. Kraju", mające na celu pouczenie rządu polskiego, notujemy tylko dalsze jego argumenty.

„Głos socyalistów polskich — pisze „R. Kraj" — nie powinien przebrzmieć wśród społeczeństwa polskiego bez odgłosu, powinien wytrzeźwić polski rząd demokratyczny i te partye polskie, które pojmują znaczenie problemu polsko-ukraińskiego z dotychczasowej bezczynności i skierują je na drogę realnego czynu. Przez zaniechanie dotychczasowej polityki, która często przybierała kierunek wrogi Ukraińcom i prowadziła do nowych represyi, a przez przystąpienie do załatwienia tych żądań naszych, o których codziennie wspominamy na szpaltach naszego dziennika, dadzą Polacy dowód, że rozumieją wspólny interes obu narodów i chcą polsko-ukraiński problem rozwiązać słusznie i sprawiedliwie w porozumieniu z narodem ukraińskim".

WALKA Z KOMUNIZMEM W POLSCE.

Bolszewicki dziennik „Wiesty", wychodzący w Winnicy, umieścił artykuł, w którym komentując wiadomości o zawieszeniu lwowskiego „Wpredu", nazywa to walką z komunizmem w Polsce.

CHRUNIADA!

„R. Kraj" pisze: Kulturalna młodzież ukraińska, nie mogąc wydostać się z Kijowa z rządem UNR., poddała się kolosalnej demoralizacyi. Jak okazuje się z dzienników bolszewickich, poeta bukowiński Dmytro Zahul, jest członkiem partyi komunistycznej. Wybitny działacz ukraiński Jakiw Sawczenko, redaguje gazetę bolszewicką w Żytomierzu. „R. Kraj" pociesza się, że nie mają oni nic wspólnego z komunizmem i zeszli na tą drogę tylko dla ratowania życia.

Z Pol. Towarz. krajoznawczego.

Organizacya Towarzystwa. — Wykłady p. t. „Polska w obrazach". — Wysokość wkładek członków. — Wybory prezydyum i zarządu. — O współdziałaniu z Radą Ochrony Przyrody. — Przeciw niszczeniu kosodrzewiny i lasów.

Lwów, 3. lutego.

(mg) Niedawno założone Polskie Towarzystwo Krajoznawcze (oddział lwowski) odbyło wczoraj w sali Muzeum Przemysłowego swe pierwsze walne zgromadzenie. Przewodniczącym zebrania obrano prof. Anczyca, sekretarzem prof. Dąbrowskiego.

Dr. Fuliński jako prezes Komitetu organizacyjnego wyjaśnił sprawę założenia Pol. Towarzystwa Krajoznawczego, które wyłoniło się z Pol. Tow. turystyczno-krajoznawczego. W Komitecie organizacyjnym pracowali: dyr. Lityński, dr. Morwitz, prof. Kwieciński i prof. dr. Fuliński. Towarzystwo poczyniło szereg prac przygotowawczych, mianowicie dało wydrukować formularze zgłoszenia do Towarzystwa i legitymacye i ogłosiło cykl wykładów p. t. „Polska w obrazach". Mówca podziękował prof. Siemiradzkiemu za pozwolenie korzystania z klisz powszechnych wykładów uniwersyteckich, oraz Politechnice za udzielenie sali.

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, poczem przeprowadzono dyskusyę nad wysokością wkładek członków. Referent, w myśl wniosku zarządu, proponował, by oznaczyć wpisowe na 5 mk., a wkładkę roczną na 20 mk., natomiast prof. Wacek przedstawił wniosek na znaczne podniesienie tych kwot ze względu na potrzebę funduszów. Przyjęto jednak wniosek zarządu, by umożliwić szerszemu ogółowi a zwłaszcza kształcącej się młodzieży udział w pracach tak pożytecznego i interesującego zrzeszenia. Na wniosek prof. Wacka podzielono członków na zwyczajnych, wspierających i założycieli, określając wkładkę roczną dla wspierających na 200 mk. rocznie, dla założycieli na 500 mk.

Przez aklamacyę wybrało zgromadzenie prezesem prof. Romera, wiceprezesami prof. An-

Wśród pism i książek.

Lwów, 3. lutego.

Zygmunt Lubertowicz: „Taniec paskarski czyli Satyry dzisiejsze".

Od kilku lat w pismach ukazywały się utwory młodego poety Z. Lubertowicza. Cechowała je przedziwna melodyjność, rzewność, głębia prawdziwego uczucia. Liryki z czasów wojny, to jakby pulsy serca poranionego, bijącego w poranionych piersiach strof. Potem poeta zamilkł. Dzisiaj dopiero się odezwał, strojąc swą twarz w śmiech i potrząsając w ręce biczem. W ostatnich tygodniach ukazał się na półkach księgarskich tom jego satyr „Taniec paskarski", który

dzisiejszej Polski wiernym jest obrazem
pisał to autor rozbolały srodze
jednym dla śmiechu, drugim ku przestrodze.

I w całym szeregu satyr paskarski taniec hula, gzi się, kiesą brzęka, chichoce a śmieje się, podrygując na tłustych łapach, wywalając światu jęzor, bije w kieszenie zapchane i woła tu serce, tu mądrość, tu opinia. Reszta furda. Więc hulaj, z niedoli, z jęku, krzywdy buduj wesele. Tan paskarski wiedź. Kop w płacz, kop w nędzę i tańcz — wytańcz śmiech, radość, szczęścia łzy ni płacz nie zamąca, bo „dzisiaj potegą i bożyszczem są wszystkie świnie."

Lubertowicz satyrami swojemi chłaszcze przez pysk, na odlew, nikogo nie oszczędza, a wywleka padlinę zgniłą z trzewi narodu, czy to pisząc przepyszny „lament pański na chłopy", czy o sejmie, wyborach, o posłach, czy kreśląc żywe, prawdziwe sylwety ministrów itd. Dusi się ze śmiechu, ale jakże często znać, że ten śmiech to struga krwi pękającego z bólu serca. Wśród satyr rozrzucone są utwory nawpół żartobliwe. W nich nalnie nędzę miast, cicha skarga szlocha, żałość wierszy patrzy, jak oczy niedoli sierocej, zastygłe w krzyku rozpaczy. Liryzm w tych utworach zapłacze szlochem prawdziwym, serdecznym, tym samym, co się rozełka w wichrach na rogach ulic, w skarżce nędzarzy.

Z. Lubertowicz swoim śmiechem z czytelnikami się dzieli, ale jakże często jest on bólem bezdomnego włóczęgi, którego los jest gorszy od losu bezdomnego psa.

* * *

„Bandera Polska". Ukazał się I i II. zeszyt „Bandery Polskiej", czasopisma, poświęconego sprawom żeglugi polskiej, organu Ligi Żeglugi Polskiej (za miesiące styczeń luty 1921 r.). Treść zeszytu stanowią następujące prace: Jerzy Zwierkowski, pułk. marynarki: „Gdańsk, jako port Polski", dr. Bronisław Chodkiewicz: „Droga wodna z Polski do Rumunii", Zenon Pietkiewicz: „Komunikacye na ziemiach polskich", inż. Roman Ingarden: „Drogi wodne na kresach wschodnich Polski", dyr. Gabryel Chrzanowski, szef sekcyi marynarki handlowej: „Znaczenie floty handlowej", inż. Tadeusz Tillinger: „Port morski w Tczewie", Leon Pączewski: „Odbudowa niemieckiej floty handlowej". Następuje bogaty przegląd gospodarczy, poruszający aktualne zagadnienia żeglugi i dróg wodnych w Polsce, Anglii, Ameryce, Niemczech i wogóle zagranicą, sprawozdanie z działalności Ligi Żeglugi Polskiej, oraz interesująca kronika bieżąca.

„Bandera Polska jest obecnie jedynem pismem na ziemiach polskich, poświęconem sprawom żeglugi i dróg wodnych, grupującem jednocześnie najpoważniejsze siły naukowe i publicystyczne z zakresu marynarki handlowej i wojennej.

Komitet redakcyjny tworzą: redaktor „Bandery Polskiej" dr. Władysław Biegeleisen, członkowie Komitetu: dr. Bronisław Chodkiewicz, dr. Julian Jurczyński, inż. Stanisław Łęgowski, inż. Kazimierz Rodowicz.

Adres Redakcyi i Administracyi: Liga Żeglugi Polskiej, Warszawa, ul. Marszałkowska 63, m. 9, tel. 15—63.

Zeszyt odbito w zakładach graficznych Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska" w Bydgoszczy.

* * *

„Hasło" Nr. 7 zawiera: „Czy żołnierz ma bronić swego dowódcę?" Helena Mycielska: „Wam mili chłopcy ku przestrodze!". „Historya artyleryi polskiej". Pamiętnik A. Z.: „Po tej i tamtej stronie". Maurycy Mycielski: „Szpital Wojsk Polskich na Technice" Z życia kulturalnego. Kalendarzyk historyczny. Kącik humorystyczny.

* * *

„Komunikat Strzelecki" Nr. 2 zawiera: „22. stycznia 1863 r.". „Związki Strzeleckie — Kadrami Pospolitego Ruszenia" — Maurycy Mycielski, „Wojsko" — A. Doniecki. Dział urzędowy. Harcerstwo Polskie. Korespondencye z okr. Poznańskiego, Lwowskiego, z Chełmszczyzny, Zamojszczyzny, Puławskiego, Łukowskiego. Kronika Strzelecka. Kilka słów od Redakcyi. Uwagi.

* * *

„Hodowla Drobiu", miesięcznik ilustrowany, wychodzi już drugi rok we Lwowie, nakładem tutejszego Towarzystwa Gospodarskiego.

Jest to dotychczas jedyne czasopismo polskie, poświęcone wyłącznie sprawom podniesienia hodowli drobiu i organizacyi handlu jego produktami.

Z uwagi, że wszystkie kulturalne narody posiadają znaczną ilość tego rodzaju specyalnych wydawnictw, należy z uznaniem powitać to wydawnictwo, które w trudnych bardzo warunkach, potrafiło przetrwać krytyczny rok ubiegły, przynosząc już w pierwszym swoim roczniku, obejmującym 248 stron druku szereg cennych artykułów, pouczeń i ilustracyi.

Egzemplarze okazowe tego miesięcznika, zasługującego ze wszech miar na polecenie i poparcie wysyła na żądanie Redakcya, (Lwów, ul. Kopernika l. 20).

rzyca i dr. Puzyńskiego. Sekretarzem obrano jednogłośnie prof. Wl. Probulskiego, zastępca dr. Kazim. Jaworskiego, członkami zarządu: dyr. Łityńskiego, dr. Kwiecińskiego prof. Dąbrowskiego, inż. J. Hornunga, radcę Dziurzyńskiego, dr. Z. Morwitza, ks. dr. Schmydta i dr. Badeckiego, członkami komisyi rewizyjnej: prof. Kozikowskiego, prof. Wacka i prof. Wierdaka.

W ogólnej dyskusyi prof. Kozikowski imieniem Państwowej Rady Ochrony Przyrody objaśniwszy cel i streściwszy działalność tej instytucyi, wezwał członków Tow. do udziału w jej pracach przez zawiadamianie o spotkanych w kraju przy sposobności wycieczek osobliwościach i zabytkach przyrodniczych, w celu ich ochrony. W ten sposób Tow. krajoznawcze, tak bliskie celom „Ochrony Przyrody", współdziałać z nią będzie w idei chronienia piękna rodzimego krajobrazu i pomników natury. Mowca wspomniał o eksploatacyi kosodrzewiny na Czarnohorze przez pewne przedsiębiorstwo do celów przemysłowych, przyczem podniesiono szereg faktów niszczenia niezwykłych godnych ochrony drzewostanów, przez chciwych zysku przemysłowców. Postanowiono wnieść memoryał do zarządu lasów państwowych z protestem przeciw masowej eksploatacyi kosodrzewiny.

Zastanawiano się w końcu nad pozyskaniem dla Towarzystwa przedstawicieli różnych zrzeszeń kulturalnych w celu propagandy, oraz ustanowieniem swych delegatów na prowincyi, wreszcie nad wydawnictwem monografii wschodniej Małopolski.

Dyskusya nad odbudową Lwowa.

Lwów, 3. lutego.

(mg) W Radzie miejskiej utworzyło się Koło inżynierów, złożone z 13 członków, którymi są radni-inżynierowie, pod przewodnictwem r. prof. Thulliego. Koło to zastanawiać się będzie nad sprawami odbudowy Lwowa i może w tym kierunku udzielić Radzie miejskiej wielu pożytecznych wskazówek i spostrzeżeń.

Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie Koła przy udziale wiceprez. dra Stahla. Zastanawiano się nad projektami rozpoczęcia ruchu budowlanego na wiosnę i przeprowadzono szeroką dyskusyę nad tańszymi sposobami budowania domów. Rozważania te rozpoczęto nawet od ziemianek, czyli nor budowanych w ziemi, których myśl naturalnie z góry odrzucono, jak również projekt budowania domów z lanego cementu, z którego odlewa się nie poszczególne bryły, ale całe ściany. Stwierdzono bowiem doświadczeniem, że system taki jest w naszym klimacie niekorzystny, gdyż mury z cementu są wilgotne i bardzo niehygieniczne.

Mówiono również o domach parterowych z ubijanej gliny, z pustaków betonowych, wreszcie o domach drewnianych, lecz przy bliższej kalkulacyi okazało się, że koszt domu drewnianego jest nawet wyższy, niż koszt domu murowanego. Przedmiotem obrad był także projekt noweli do ustawy budowniczej, dopuszczającej budowę domów parterowych drewnianych, oraz z innych materyałów, niekoniecznie z cegły. Oczywiście domy takie byłyby stawiane na peryferyach miasta, względnie w dzielnicach oddalonych od śródmieścia.

Problemy tramwajowe.

Tramwaj a pakunki. — Pozwolić czy tolerować? — Dobre i złe strony zarządzenia o wsiadaniu i wysiadaniu. — Zarządzenie będzie uzupełnione.

Lwów, 3. lutego.

(mg) Na ostatniem posiedzeniu Komisyi elektrycznej, które odbyło się onegdaj pod przewodnictwem wicepr. dr. Stahla rozpatrywano sprawę dopuszczenia pakunków do wozów tramwajowych w myśl polecenia Rady miejskiej, która przy uchwale podwyżki cen biletów oznaczyła także cenę za przewóz pakunków, pozostawiając opracowanie szczegółów Komisyi.

W dyskusyi wyłonił się jednak szereg wątpliwości. Zasadnicze wątpliwości, czy wogóle należy zezwolić na przewóz pakunków tramwajem, leży w tem, że po myśli koncesyi kolej elektryczna jest upoważniona tylko do przewozu osób. Jeżeli więc w wyjątkowych wypadkach dla oszczędzenia niezamożnej ludności ogromnych kosztów złączonych z transportem bagaży z dworca, toleruje się czasem jakiś mniejszy pakunek, to czyni się to tylko ze względów ludzkości — ale takie zasadnicze zezwolenie, a zatem nadanie prawa do lokowania pakunków w wozach kolei elektrycznej byłoby przeciwne koncesyi.

Nadto utrudniłoby to w wysokim stopniu jazdę osób, a tem więcej uniemożliwiłoby zapoczątkowane już uregulowanie ruchu przez wsiadanie z tyłu wozu, a wysiadanie z przodu. Sprawę pozostawiono, w zawieszeniu, przyczem utrzymany na razie stan obecny, t. j. tolerowanie drobnych pakunków ma uledz rozpatrzeniu. Rozważano także wniosek, czyby nie dopuścić pakunków do wozów przyczepnych, lecz nie powzięto w tej sprawie także żadnej decyzyi. Trudność stanowiłoby szczególnie określenie, jakiej wielkości pakunki mogą być przyjmowane, gdyż nie da się to ściśle rozgraniczyć, a wielkie tłumoki sprawiają jadącym niezmierny kłopot i niewygodę.

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa zaprowadzonego porządku przy wsiadaniu i wysiadaniu. Jako dobrą stronę tego zarządzenia podniesiono, że ogromnie zyskało na tem bezpieczeństwo ruchu, gdyż motorowy, który dawniej zamiast pilnować motoru, musiał walki staczać z wsiadającymi, obecnie ma zupełną swobodę ruchów. Natomiast złą stroną reformy jest nieograniczone wsiadanie z tyłu wozu, dzięki czemu na tylnej platformie gromadzą się pasażerowie, jadący na krótką metę i ci tamują ruch.

Naogół jednak stwierdzono, że po miesięcznem doświadczeniu zarządzenie okazało się dobrem i publiczność powoli stosuje się do tej dyscypliny, oraz postanowiono, że po odpowiedniem przyzwyczajeniu się ludności będzie można uzupełnić zarządzenie przez zakaz wysiadania przez tylną platformę.

Fabryka obuwia dla armii we Lwowie.

Lwów, 3 lutego.

(b) Zapewne niewielu Lwowian wie o istnieniu we Lwowie fabryki szewskiej, wyrabiającej dla polskiego żołnierza obuwie. A fabryka taka istnieje od lat 29, jest własnością Towarzystwa dostaw rękodzielniczych dla armii polskiej i mieści się przy ul. Pijarów 33.

Fabryka ta składa się z 6 ubikacyi, posiada w urządzeniu 42 maszyn, pędzonych elektryką i zatrudnia obecnie 60 robotników. Produkcya tej fabryki wynosi dziennie około 120 par gotowych trzewików, a od lutego 1920 r. do końca roku dostarczono wojskowości 20.000 par. Robotnicy tam zajęci otrzymują cały wikt i wynagrodzenie dzienne od 100—150 mk., zależnie od uzdolnienia.

Fabryk takich, produkujących obuwie dla armii mamy 6: a to w Warszawie 3, w Lublinie 1, we Lwowie 2. Lwowskie fabryki dostarczają obuwie wyłącznie Intendanturze DOG. Lwów, a byłoby pożądanem w interesie przemysłu krajowego, by Ministerstwo wojny objęło dostawę tych fabryk na swój rachunek. Z chwilą bowiem, gdyby w Intendanturze DOG. Lwów znikło zapotrzebowanie, wówczas fabryki te musiałyby stanąć.

Na czele fabryki przy ul. Pijarów stoi dyrektor p. Florsch, pod którego sprężystem kierownictwem wre tam cały dzień gorączkowa praca. W czasie inwazyi ukraińskiej Towarzystwo dostaw rękodzielniczych poniosło stratę około 100.000 kor. wskutek zarekwirowania przez Ukraińców 800 par gotowego obuwia.

W interesie naszego rozwoju ekonomicznego należy takie placówki przemysłu popierać, tworząc w ten sposób podwaliny pod własne fabryki, co w przyszłości dla bogactwa kraju będzie miało doniosłe znaczenie. Skazani dotychczas wyłącznie na import, będziemy mieli obuwie własne, co przy naszem obecnem zapotrzebowaniu sprawi, że rocznie kilkanaście milionów zostanie w kraju.

Sprawozdanie Tow. ratunkowego za styczeń 1921 r.

Lwów, 3 lutego.

(b) Pogotowie Towarzystwa wzywano 53 razy: z tego w dzień 33, w nocy 20.

Urazy — 222, a mianowicie: złamania kości 20, zwichnięcia stawów 4, wykręcenia stawów 3, stłuczenia 15, otarcia skóry 7, rany tłuczone 35, rany miażdżone 5, rany darte 19, rany cięte 57, rany kłute 12, rany postrzałowe 4, rany z ukąszenia 6, oparzenia 13, ciała obce 31, wstrząśnienia mózgu 1.

Zasłabnięcia nagłe — 40, a mianowicie: osłabienie i omdlenie 4, choroby wewnętrzne 1, choroby inne 17, kurcze i bóle 3, zatrzymanie moczu 1, osłabienie serca 1, padaczka i drgawki 1, symulacya 1, krwotoki 5, porody uliczne) 1, otrucia przypadkowe 1, upicie się 1, śmierć nagła 1, fałszywy alarm 2.

Zamachy samobójcze — 7, a mianowicie przez: otrucie 5, rany cięte i kłute 2.

Przewozy chorych 158. Korzystało z usług pogotowia ratunkowego 425 osób: z tego mężczyzn 204, kobiet 175, dzieci do lat 15 46.

Szczególne wypadki — 15, a mianowicie: przypadki upicia się 1, przejechania i potrącenia 4, przez wozy 1, przez automobile 2, przez kolej elektryczną 1, ukąszenie przez psy 6.

Działalność lwowskiej policyi w styczniu 1921 r.

Lwów, 3. lutego.

(b) W styczniu 1921 r. dokonała lwowska policya 691 aresztowań. Z pośród aresztowanych kilkadziesiąt osób ukarano administracyjnie lub wyszupasowano, resztę oddano sądom. I tak aresztowano za: gwałt publiczny 3, wymuszanie 4, fałszowanie monet 5, morderstwo 11, spędzenie płodu 4, uszkodzenie cielesne 3, kradzież 308, sprzeniewierzenie 2, rabunek 5, oszustwo 29, pomoc przestępcy 1, szpiegostwa 1, uszkodzenie cudzej własności 1, obrazę straży 1, przekroczenie przepisów meldunkowych 1, zakazany powrót 1, gry hazardowe 3, opilstwo 16, włóczęgostwo 12, uchylanie się od dozoru 1, brak przytułku 10, przekroczenie pat. ces. z r. 1854 37, burdy i bitki 38, dręczenie zwierząt 1, uchylanie się od powinności wojskowej 1, dezercyę 4, przekroczenie przepisów dorożkarskich 2, prostytucyę 48, politycznie podejrzanych 8, paskarstwo 1 (!?), zbiegostwo z więzienia 1, sprawdzanie tożsamości 36, przekroczenia skarbowe 1, agitacyę bolszewicką 4. Władze wojskowe dostarczyły 9 osób, magistrat 3, szpital 13, konfinowano 13, wyszupasowano 35.

Na plebiscyt górnośląski.

Lwów, 3 lutego.

Polski Komitet zbiórki marek pocztowych na cele narodowe i społeczne we Lwowie (ul. Stryjska 24, I. p.) rozpoczyna w dniu jutrzejszym w kramie studenckim Polskiego Białego Krzyża przy ul. Szajnochy (boczna Kopernika) w godzinach popołudniowych sprzedaż polskich i zagranicznych marek pocztowych na dochód akcyi plebiscytowej na G. Śląsku. Komitet zwraca się do miłośników filatelistyki z gorącem wezwaniem, aby poparli cele plebiscytowe, zarówno przez zakupywanie marek pocztowych, przeznaczonych na sprzedaż po cenach bardzo umiarkowanych, jakoteż przez ofiarowanie cenniejszych marek do sprzedaży, z podaniem znanej im ceny tych marek. O ile ofiarowane marki nie będą mogły być sprzedane do terminu plebiscytu, dochód z późniejszej ich sprzedaży przeznaczony zostanie po połowie na akcyę zbiórki złota Narodowej Organizacyi Kobiet we Lwowie (ul. Ossolińskich 11) i na rzecz Komitetu pomocy dla żołnierzy-studentów i ich rodzin, zostającego pod kierownictwem Polskiego Białego Krzyża.

NADESŁANE

Z DNIA.

LWÓW SIĘ BAWI.

Lwów się bawi jak szalony,
Co noc bale i reduty,
Żona krzyczy: kup pończochy,
Córka woła: kupuj buty.

Trza pracować dziś za czterech,
Że aż mózg ci się odwłóknia.
Wie najlepiej Genio Wroński
Ile dziś kosztuje suknia.

Z pióra żyć to rzecz nie łatwa.
Choćbyś głową walił w beton,
Nie wyskoczy z niej poemat,
Nie wytryśnie z niej felieton.

Cały dzień się składa rymy,
Szuka w prozie nowej drogi,
A w efekcie zarobiłeś
Na but jeden z lewej nogi.

Paskarz futro ma wspaniałe,
W starych portkach chodzi piewca,
Wielkie głupstwo zrobił ojciec,
Że nie oddał mnie do szewca.

Nemo.

Kronika stanisławowska.

(Od naszego stanisławowskiego korespondenta).

Stanisławów, w lutym.

Powiatowy Komitet popierania Skarbu narodowego zawiązał się tutaj, powołując do współpracy przedstawicieli wszystkich tutejszych grup społecznych i wyznań. Wydział pod przewodnictwem p. Vogla odbywa co tydzień posiedzenia, celem należytego przygotowania akcyi zbierania darów w całym powiecie.

Materyały bieliźniane i gotową odzież za cenę pół miliona marek p. przydzielił Wydział spraw aprowizacyjnych dla Małopolski na pokrycie zapotrzebowania u ogółu niezamożnej ludności powiatu stanisławowskiego.

Pożary. W ostatnich dniach zaalarmowała Dyrekcya kolei straż pożarną do pożaru, który miał rzekomo wybuchnąć na strychu w zabudowaniach dyrekcyjnych. Okazało się jednak, że był to ogień kominowy, który szybko ugaszono, tak, że skończyło się tylko na strachu.

Równocześnie wybuchł ogień pokojowy przy ul. Roguskiego, który zniszczył część urządzenia, wyrządzając znaczną szkodę.

Orkan powietrzny. Wichura, która od kilku dni szalała nad Stanisławowem, przemieniła się w poniedziałek 24 stycznia w istny orkan. Ciemne chmury przesłoniły horyzont, poczem około 5. po południu przy obniżeniu się temperatury z +3 st. R. na — 5 st. R. silny wiatr, jakiego nie pamiętają starzy ludzie, rozpętał się wraz z śnieżycą. Trąby śniegowe waliły przechodniów na ziemię i wywracały wozy. To też w jednej chwili prawie cały ruch uliczny ustał i wszelka komunikacya okazała się niemożliwą. W wielu miejscach huragan wywrócił słupy telegraficzne i telefoniczne, powyrywał całe dachy z domów, jakoteż postrącał kopuły z kamienic. Przy ulicy Kazimierzowskiej np. zerwał wicher z budynku gimnazyalnego całe wiązanie dachowe wraz z dachem, który spadłszy na przejeżdżający wóz włościański, zabił konia na miejscu. Jadący cudem tylko uniknął śmierci, albowiem na czas wyskoczył z wozu. Straż pożarna interweniowała natychmiast w usunięciu gruzów i dachu.

Równocześnie prawie wybuchły w rozmaitych punktach miasta trzy ognie, na szczęście kominowe, które zostały przez straż pożarną bezzwłocznie ugaszone.

is.

Wiadomości samborskie.

Afera cukrowa. — Stosunki aprowizacyjne. — Uruchomienie autonomicznego zarządu miasta. — Gorączka balowa.

(Od naszego samborskiego korespondenta).

Sambor, w lutym.

Od szeregu tygodni zajmuje opinię publiczną naszego miasta tajemnicza

afera cukrowa,

której ofiarą paść miała tutejsza Kasa Oszczędności. Idzie mianowicie o zakupione i w gotówce wypłacone trzy wagony cukru, które z powodu niemożności uzyskania pozwolenia na wywóz z Gdańska, zostały w drodze publicznego przetargu sprzedane, tak, iż Kasa Oszczędności miała ponieść milionowe straty. Pogłoski o chorobie i ustąpieniu jednego z obecnych dyrektrów Kasy Oszczędności utrzymują się nadal, mimo zręcznego tuszowania tej sprawy przez pewne sfery, których wnie i dyletantyzmowi tego rodzaju fakty przypisać należy. Wobec rozsiewanych nieraz nawet tendencyjnie pogłosek o milionowych stratach, należałoby raz wreszcie tym plotkom kres położyć i przez ogłoszenie publiczne prawdziwego, choćby najsmutniejszego stanu sprawy, uspokoić publiczność, która przecież ma prawo wykonywać swą obywatelską kontrolę nad tego rodzaju instytucyą, jaką jest Kasa Oszczędności, zaś rozsiewane alarmujące pogłoski mogą podkopać byt nawet najpoważniejszej instytucyi finansowej. Cóż z tego, kiedy brak odpowiednio kwalifikowanej dyrekcyi, oraz rozumnego kierownictwa i w tej instytucyi boleśnie odczuwać się daje, a czas byłby najwyższy „odświeżyć" nieco i tę instytucyę naszego miasta.

Stosunki aprowizacyjne

są u nas nadal opłakane, a zboże rumuńskie jakoś nie nadchodzi, to też naiwni i łatwowierni, którzy jeszcze przed miesiącami w konsumach i kooperatywach na zakupno zboża rumuńskiego pieniądze złożyli, powoli wycofują swe wkładki. Ceny artykułów żywności idą w setki i tysiące, a pomocy znikąd? Cóż mówić o paskarstwie, gdy Miejski Urząd aprowizacyjny sprzedaje mąkę chlebową, wcale pośledniej jakości w cenie po 56 mk. Brak inicyatywy, organizacyi, odpowiednich fachowców, oraz dobrej woli, oto wszystkie cechy naszego autonomicznego zarządu miasta. Pan dr. Połocki, bez określonej kompetencyi i przez nikogo

---

JULES de GASTYNE et GERARD BOURGEOIS

SYN NOCY.

POWIEŚĆ KINEMATOGRAFICZNA

tłómaczyła z francuskiego Zofia Lewakowska.

(Ciąg dalszy)

Cudną była w tej chwili namiętności bijącej z każdego jej słowa. Delikatnie wykrojone, różowe jej nozdrza, poruszały się, jak małe skrzydełka. piękne usta rozchylały się na lśniących zębach i drżały w wołaniu o pocałunek.

Spokojny, zimny, sztywny Stelio patrzył na nią jakby na piękną aktorkę w dobrze oddawanej roli. Ona zaś, wyciągnąwszy doń ramiona, mówiła dalej głosem omdlałym:

— Nie miałam nic od ciebie, nic, okrutny!... Ani jednego marnego słowa!... Nie wiedziałam nawet, czy żyjesz!... Ani słowa nie przysłałeś twojej Sylwii! A przecież, Stelio... jak ty mnie kochałeś! Och! Jak szalenie! Jak ty umiałeś, łkając z miłości mówić piękne słowa, obiecujące wiekuistość naszego szczęścia!... Stelio! Stelio! Czyż nie jestem już tą, którą nazywałeś twoim cudnym demonem? Popatrz na mnie!... Ach! Nie tym złym, zimnym wzrokiem!... Popatrz na mnie twemi dawnemi oczyma, temi z cudnych godzin miłości... Czyż już nie jestem piękna?... Wszyscy powtarzają mi wkoło, iż byłby szczęśliwi, mogąc umrzeć dla mnie! Przecież ty wiesz, Stelio, że wszyscy nudzą mnie niewypowiedzianie! Jedno tylko imię zawsze mam na ustach: twoje! Jeden obraz w sercu: twój! Musisz mi uwierzyć, mój najdroższy!... Myślałam, że umrę po twoim odjeździe... Takie wszystko było czarne i puste... Byłabym napewne odrazu zbrzydła! Wyobrażasz to sobie, mój piękny: Sylwia brzydka? Lecz pomyślałam zaraz: on wróci. Przybiegnie w twoje ramiona, spragniony, oszalały, zapragnie jeszcze twej miłości! Dla jego radości musisz pozostać dawnym pięknym demonem. Patrz, patrz, zawsze jestem tak samo piękna!

Stelio stał jednak lodowaty i na słowa uwodzicielki odpowiadał twardem, ostrem spojrzeniem. Sylwia zrozumiała wówczas, iż straciła już swą dawną moc, swój dawny magnetyczny wpływ na niego i głosem drżącym, już nie namiętnością lecz złością, powiedziała:

— Jakto? Więc ani jednego dobrego słowa na powitanie? Pozwalasz mi wypowiadać całą moją oszalałą miłość, pozwalasz mi wywoływać piękne wspomnienia przeszłości, a sam znieważasz mnie milczeniem?! Twoja miłość umarła, prawda? Nudzę cię już moją natrętnością?

— Wybaczy pani — odparł Stelio z zimną kurtuazyą, — lecz lepiej będzie, tak dla pani, jak i dla mnie gdy nie będziemy przedłużali tej rozmowy, w której mogą paść tylko przykre słowa... Zachowajmy miłe wspomnienia naszej... przygody i poprzestańmy na tem.

Głosem ochrypłym odrzekła:

— Kochałam cię, Stelio, przysięgam ci i byłabym naprawdę zgodziła się podzielić z tobą nędzę wygnania, byle zachować twoją miłość.

W dużych, ciemnych oczach Sylwii zalśniły łzy; Stelio zmieszał się; nie kochał jej, lecz nie mógł znieść widoku płaczącej kobiety. Odwrócił się by odejść kilka kroków, gdy Sylwia niespodzianym, kocim ruchem, zarzuciła mu ręce na szyję.

— Co ci jest? Czemuś taki?... — szeptała z namiętnością i bólem.

Była szczerą w tej chwili. Im bardziej ją odpychano, tem goręcej kochała, tem silniej działało ją pragnienie pieszczoty.

— Co masz mi do zarzucenia? — pytała obejmując go silniej jeszcze ramieniem. — Sama do ciebie przyszłam, jestem piękna i ubóstwiam cię!

Stelio wyzwolił się łagodnym ruchem z jej uścisku i rzekł, cofając się:

— Proszę, niech pani nie zmusza mnie do niegrzeczności. Niech mi pani nie narzuca tej wstrętnej i śmiesznej dla mężczyzny roli: bronienia się przed miłością lub choćby tylko kaprysem kobiety...

Sylwia z bladej stała się siną. Pociemniałe bardziej jeszcze oczy rzucały dzikie błyski. Piękna maska kochanki, zdawało się, stopniała, by ukazać twarz prawdziwą.

— Kaprys! Niech i tak będzie!... Przypuśćmy, że był to tylko kaprys! Lecz, aby twoje pozorne uczucie — przypuśćmy że i u ciebie była to tylko fantazya — ustąpiło miejsca nienawiści czy wstrętowi, musiały złożyć się na to jakieś poważne przyczyny! Zechciej zatem wytłumaczyć się w jakiś sposób!...

— Pani, — rzekł zimno Stelio — proszę, uwolnij mnie od wszelkich wyjaśnień, przerwijmy na tem, proszę!

— Nie! Nie! I jeszcze raz nie! — krzyknęła Sylwia. — Żądam, aby pan mówił. Pogardzasz mną panie de Villares, przyznaj, że mną pogardzasz!...

(C. d. n.)

dotąd nie zamianowany komisarz rządowy, otrzymać ma wkrótce uzupełnioną Radę przyboczną, złożoną z 24 członków. Czy będzie z niej zadowolony, to się wkrótce okaże. W każdym razie ożywienie i uruchomienie autonomicznego zarządu miasta i położenie kresu autokratycznym rządom dotychczasowym jest niemałą zasługą energicznych i sprężystych rządów nowego starosty Porembalskiego, który w krótkim czasie swego urzędowania potrafił zaskarbić sobie sympatyę szerokich kół całego miasta. Oby tylko p. Starosta postarał się, by zawiadmienia starostwa były doręczane stronom w wygotowaniach piśmennych, bardziej czytelnych, a byłoby na razie wszystko w porządku.

Miasto nasze przeżywa istotnie gorączkę balową i niema tygodnia, by jakieś przedsiębiorstwo taneczne nie wypróżniło i tak już chudej kieszeni mieszkańców naddniestrzańskiego grodu. Bale garnizonowy, podoficerski, szpitalny, amerykański, kolejowy, Białego Krzyża i Bóg wie jak się tam one wszystkie wabią, gromadzą zwyczajnie towarzystwo samborskie w salach Sokoła, gdzie do białego rana pląsają pary w zawrotnych łamańcach walczyków, mazurów i faxtrottów. Choć biedosia — to... hyc. Życie płynie odmiennym torem i na wszystko fundusze znaleźć się muszą. A skąd je czerpać...? Po tradycyjnym „śledziu" — zajmiemy się kulturalno-oświatowemi i społecznemi instytucyami naszego miasta.

OD WYDAWNICTWA.

P. T. Prenumeratorów „Gazety Wieczornej" i „Gazety Porannej" prosimy o

BEZZWŁOCZNE

wpłacenie prenumeraty za miesiąc Luty, a to tem pewniej, że tym Prenumeratorom, którzy prenumeraty NOWEJ wraz z ewentualną zaległością nie wpłacą najdalej do dnia 5-go Lutego 1921, zniewoleni będziemy wstrzymać w tymże dniu dalszą dostawę, względnie wysyłkę gazety.

Zwracamy uwagę na to, że wypłata kwot wpłaconych na czeki P. K. O. i przekazy następuje zazwyczaj dopiero po upływie całego tygodnia, wobec czego wskazanem jest — dla uniknięcia przerwy w dostawie gazety — jak najrychlejsze wpłacenie prenumeraty.

Ceny prenumeraty podane są w nagłówku.

KRONIKA.

Czwartek, 3. lutego o godz. 7 wiecz.: „Lalka", operetka.

Piątek, 4. lutego o godz. 7 wiecz.: „Wojna i miłość", komedya. Po raz pierwszy.

Sobota, 5. lutego o godz. 3.30 popoł. „Betleem polskie" (Jasełka).

Sobota, 5. lutego o godz. 7 wiecz.: „Trubadur", opera.

Niedziela, 6. lutego o godz. 3.30 pop.: „Betleem polskie" (Jasełka) ostatni raz w sezonie.

Niedziela, 6. lutego o godz. 7 wiecz.: „Palestrant", operetka.

Niedziela, 6. lutego o godz. 11 wiecz.: „Reduta na cele plebiscytowe".

Poniedziałek, 7. lutego o godz. 7 wiecz.: „Wojna i miłość", komedya, po raz drugi.

Wtorek, 8. lutego o godz. 7 wiecz.: „Manewry jesienne" operetka.

—o—

Mianowania. Naczelnik Państwa zamianował: H. B. Artzta (Arctowskiego) Dra filozofii honoris causa Uniwersytetu Lwowskiego, byłego kierownika oddziału nauki w nowojorskiej Bibliotece publicznej, profesorem zwyczajnzm meteorologii i geofizyki w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie; Dra R. Ganszyńca, b. prof. nadzwyczajnego filozofii klasycznej w Uniw. Poznańskim, profesorem zwyczajnym filozofii klasycznej na Wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie; Dra W. Rogalę, docenta prywatnego geologii i paleontologii z tytułem prof. nadzwycz. profesorem nadzwyczajnym geologii w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie; Dra S. Ruziewicza, docenta prywatnego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, profesorem nadzwyczajnym matematyki w tymże Uniwersytecie.

(mg) **Niezwykłe powodzenie** zyskała sobie odrazu reduta plebiscytowa, która ma się odbyć 6. bm. w Teatrze miejskim. Świadcza o tem ogonki tworzące się przy kupnie biletów na redutę w biurze Sokołowskiego przy ul. Jagiellońskiej. Nęci bowiem zarówno charakter zabawy, osłoniętej tajemnicą masek, która jednak jak można się spodziewać ze względu na powagę celu i Komitetu urządzającego, będzie miała cechy wytworne — jak i program, złożony z produkcyi wybitnych sił Teatru miejskiego i „Bagateli". Ponętną perspektywę stanowi także możliwość wygrania milionówek, których aż 15 przeznaczono do rozlosowania. Najwięcej jednak przyciąga cel, na jaki obrócony będzie dochód z reduty, gdyż Górny Śląsk jest dziś argumentem, przed którym otwiera się nawet najbardziej zamknięta kieszeń.

Do PT. księży proboszczów, burmistrzów, wójtów i sołtysów! Obywatelski Komitet Wykonawczy Obrony Państwa przesyła bezpłatnie numery śląskie dziennika-plakatu „Strażnicy" zarządom miast, parafiom i gminom całej Rzeczypospolitej. Prosimy o nalepianie „Strażnicy" w miejscach widocznych.

Z Tow. Akc. „Precyzya". Powstało w Poznaniu przy współudziale Banku Związku Spółek Zarobkowych przedsiębiorstwo pod firmą Tow. Akc. „Precyzya", z kapitałem zakładowym 3 milioni marek. Celem spółki jest handel, wyrób i reparacye maszyn i narzędzi precyzyjnych, urządzenie pracowni naukowych, technicznych i mechanicznych, sprawdzanie i pomiar aparatów i instrumentów, wykonywanie modeli dla wynalazców itp.

Bł. p. Jakób Pressler, starszy sierżant straży pożarnej, zmarł przedwczoraj w 57 roku życia. Zmarły przebywając w służbie straży pożarnej przez 34 lat, cieszył się wskutek swego nieskazitelnego charakteru ogólnym szacunkiem i poważaniem. W ostatnich czasach był on instruktorem strażaków i brał udział przy wszystkich większych pożarach. Pogrzeb zmarłego odbędzie się dziś o godzinie 1 w południe.

(b) **Strajk robotników szewskich ostatecznie zakończony.** Wczoraj na komisyi cennikowej obie strony doszły wreszcie do porozumienia. Mianowicie od 1 lutego otrzymują robotnicy za 8-mio godzinny dzień pracy podwyższenie płacy o 75 prac. Nadto obie strony zawarunkowały sobie 14 dniowe wypowiedzenie i zgodziły się na to, że następna rewizya płac odbędzie się 1 marca, ewentualnie nastąpi podwyżka płacy w stosunku do wzrastającej drożyzny.

(b) **Nieco o fabrykatach masarzy.** Jak ogólnie mieszkańcom naszego grodu wiadomo, od kilku dni trudno bardzo o mięso oraz wędliny. Zwykle jednak przed południem wędliniarnie posiadają pewien mały zapas kiełbas, kiszek, salcesonów itp. Otóż onegdaj kupiono w pewnej masarni kiełbasę, tzw. krakowską. Mięso samo było niezłej jakości, natomiast kawałki słoniny w niej się znajdujące, były proweniencyi amerykańskiej. Nie mamy nic przeciwko produktom amerykańskim, owszem jesteśmy zadowoleni, gdy posiadamy ich jak najwięcej; lecz każdy przyzna, iż solona, o specyalnym posmaku słonina amerykańska do wyrobu kiełbas absolutnie się nie nadaje. Mimo, iż cena kiełbas jest słona, nie musi ich zawartość być także słoną.

(r) **Nie nos dla tabakiery, ale...** Stosunki panujące w teraźniejszych czasach zmuszają nas niestety bardzo często do przytaczania tego starego i znanego przysłowia. W niniejszym wypadku przypomnieć o niem należałoby pani, która sprzedaje w miejskim sklepie przy ul. Romanowicza. Oczywiście przyznajemy, iż energia i temperament jest rzeczą bardzo chwalebną, temperamentu tego nie należy jednak wyładowywać naprzykład na twarzach kupujących. Pani ta mianowicie, zdenerwowana widocznie jakiemiś przejściami osobistej natury — inaczej bowiem tego wytłumaczyć sobie nie możemy — na pytanie służącej pp. D., zamieszkałych przy ul. Długosza 37, czy jest chleb, zamiast odpowiedzi wybiła Bogu ducha winną służącą po twarzy. Zamiast z chlebem powróciła biedna dziewczyna do domu z płaczem i narzekaniami na teraźniejsze sklepowe. Fakt powyższy polecamy uwadze odnośnych władz z prośbą o pouczenie tej pani, w jaki sposób nakazują najpierwsze zasady grzeczności zachowywać się względem kupujących.

(b) **Przedzulony.** Andrzej Antoniszyn, uczeń IV. kl. norm., liczący lat 10, syn konduktora kolejowego, zam. przy ul. Gródeckiej 97, zanadto na seryo wziął wyrzucenie go z godziny religii dnia 25 z. m. przez księdza gr. kat. za złą odpowiedź, bo od tego dnia już nie przyszedł do domu. Mimo poszukiwań u krewnych i znajomych Andrzeja dotychczas nie znaleziono, wobec czego ojciec zwrócił się do policyi z prośbą o wdrożenie poszukiwań. —

(b) **Kto tu winien?** Takie pytanie zadawano sobie wczoraj na policyi, kiedy Adam Krzemiński, zam. przy ul. Źródlanej 7 doniósł o zaszłej w tym domu awanturze. Według jego opowiadania, niejaki Antoni Swistak, plut. ze stacyi zbornej 40 pp., zamieszkały w tejże realności, wszedł do mieszkania murarza Józefa Komarzyńskiego, skąd po chwili wyleciał krzycząc: „gwałtu", poczem wszedł do swego mieszkania, skąd niebawem wrócił z nożem w ręku i chciał się rzucić na Komarzyńskiego, w czem mu atoli przeszkodzili sąsiedzi. Wobec tego sprowadzono obu w stanie mocno pijanym na policyę, gdzie Komarzyński twierdził, że Świstak go zranił nożem, a Świstak twierdził wręcz odwrotnie, skarżąc się na Komarzyńskiego. Ponieważ pytania „kto winien?" nie można było „ad hoc" rozwiązać, pozostawiono obu aż do wytrzeźwienia w areszcie.

(b) **Włamanie do „raju".** Do cukierni Gustawa Hubera Stary Rynek 4, włamali się wczoraj w nocy nieznani sprawcy i skradli tam: 4 duże rondle miedziane, 10 par wałców miedzianych, 2 worki orzechów, 150 kg. masła kakaowego, 200 kg. czekolady oraz wiele korzeni zagranicznych, łącznej wartości 200.000 marek.

(b) **Fabrykant „roll-mopsów" okradziony.** P. Józefowi Halpernowi, „fabrykantowi roll-mopsów", zam. przy ul. Słonecznej 34, skradziono z kieszeni palta wiszącego na ścianie w „fabryce" 5800 mk. i dokumenty. Podejrzanego o tę kradzież pomocnika „fabrykanta" aresztowano.

(b) **Garderobę wartości 6000 marek skradł** jakiś nieznany sprawca po włamaniu się do mie

szkania p. Edwarda Dunikowskiego, ulica Małeckiego 6.

(b) **Codzienna rubryka.** Samuelowi Manhartowi, kupcowi z Przemyśla, skradziono wczoraj w tramwaju ŁD portfel zawierający 11.000 marek i 2 dolary.

(b) **Kradzież piwniczna.** Joachimowi Wienowi, ul. Alembeków 7, skradziono z piwnicy 2 korce ziemniaków, 8 kg. świec itd. w łącznej wartości 2000 mk.

(b) **„Znalezisko“.** Po długich poszukiwaniach policya „znalazła“ bardzo „potrzebnego“ jej Leona Bicza, notowanego złodzieja, który ma na sumieniu kilka „prac“.

KOMUNIKATY.

Koncert Jadwigi Lachowskiej, primadonny opery królewskiej w Madrycie, mający się odbyć dnia 7. lutego br. w sali Tow. muzycznego we Lwowie, budzi ogromne zainteresowanie. Piękny głos, znanej u nas artystki, którym przez dłuższy czas oczarowała publiczność lwowską, spotężniał i doszedł do wyżyny, prawdziwego artyzmu. Na program nadzwyczaj urozmaicony składają się dzieła kompozytorów: Marcello, Pergolezi, Bach, Mozart, Wieckiewicz, Paderewski, Szopski, Szymanowski, Wieniawski, Niewiadomski. Śpiew Lachowskiej zyskał uznanie najpoważniejszych krytyków, którzy młodej śpiewaczce wróżą niezwykłą przyszłość. Bilety na ten koncert są do nabycia w składzie nut Połonieckiego, ulica Klementyny Tańskiej 1. 3.

Odczyt o Górnym Śląsku gen. Latinika odbędzie się dziś o godzinie 5, nie w sali kasyna oficerskiego, lecz w Domu katolickim, ulica Grodecka 2.

Posiedzenie sekcyi dla spraw dotyczących wymiaru sprawiedliwości odbędzie się 3 lutego o godz. 6 pop. ul. Zimorowicza 9. Na porządku dziennym: zasady prawa o wynagrodzeniu szkody. Wstęp wolny dla wszystkich członków Towarzystwa.

Ochrona lokatorów. Zapowiedziany na dzień 1. bm. w Związku adwokatów polskich wykład prof. Allerhanda o nowej ustawie o ochronie lokatorów odbędzie się w piątek dnia 4. bm. o g. 6-tej wiecz. w sali Tow. Politechnicznego.

Lwowskie Towarzystwo lekarskie. III. Posiedzenie naukowe odbędzie się 4. bm. o godz. 6 wieczór w Poliklinice, ul. Lindego.

Pod znakiem zapytania. Nigdy jeszcze ciekawość widzów nie była taka podniecona, jak to dzieje się obecnie, odkąd w „Marysieńce“ i „Koperniku“ wyświetlają sensacyjny dramat p. t.: „W labiryncie Nowego Jorku“. W kilku seryach rozwija się akcya tak emocyonalna, że widz bez tchu śledzi na ekranie tę walkę dwóch potężnych wysiłków: walkę niezłomnego człowieka, uzbrojonego w nadzwyczajną wiedzę techniczną i bandy zorganizowanych bandytów w wielkim stylu. Po seryi pierwszej, która była niejako wstępem do tej walki, jaka teraz rozgorzała, widzowie pozostali pod znakiem zapytania, co będzie dalej. Ciekawość ta w drugiej seryi zaspokojona została tylko częściowo. Poznaliśmy, że owej zorganizowanej mafii umie się przeciwstawić jeden człowiek silny, rozbudzoną miłością do prześladowanej Heleny. Wiedza tego człowieka, jego rozum i dzielność, jego nieustraszona odwaga i olbrzymia siła fizyczna, zdumiewają i porywają. Serca widzów biegną ku temu człowiekowi. Jego sprawa staje się ich sprawą. To też wszystkimi nerwami widzowie biorą udział w tej walce. Nigdy ani podczas gry w totalizatora, ani podczas najbardziej hazardowej gry w karty nie doznaje się tylu wrażeń, co tutaj. Podziwia się urządzenia techniczne i mnóstwo „tricków“ filmowych. Walka jeszcze nie rozegrana. Widzowie nadal pozostają pod znakiem zapytania. W dalszej seryi znajdziemy rozwiązanie tej zagadki.

—o—

Z TARGU LWOWSKIEGO.

Lwów, 3 lutego.

(b) Na targach lwowskich panują w dalszym ciągu opłakane stosunki. Brak najważniejszych artykułów spożywczych sprawia, że ludzie chodzą po targach zrozpaczeni, zmuszeni są bowiem wracać do domu z pustemi koszałkami. I tak panuje notoryczny brak mięsa i tłuszczów, a do tego przyłącza się tego zniejąca z dnia na dzień na targach ilość ziemniaków i kapusty. Wczoraj specyalnie jeszcze brak było chleba aprowizacyjnego, wobec tego nie trudno jest sobie wyobrazić, jaki humor posiada średnia warstwa ludności, która nie jest w stanie zakupywać wszystkiego w paskach. W paskach bowiem można nabyć czego tylko dusza pragnie, ale ludność Lwowa przecież nie składa się z samych paskarzy! Ludzie o stałych dochodach, nie mogą płacić za kilo wieprzowiny 220—240 mk, a po której to cenie wczoraj pokątnie mięso nabywano.

Z powodu braku chleba aprowizacyjnego, cena chleba „paskowego“, na który wczoraj był olbrzymi popyt, podskoczyła natychmiast w górę. Za kilo białego chleba płacono 120 mk., za kilo ciemnego 80 mk., za małą bułeczkę 6 mk., za większą 15 mk. Za jaja płacono wczoraj od 9—12 mk., za litr mleka do 30 mk., za kilo masła 500 mk., za kilo sera 100 mk. Za jarzyny płacono następujące ceny: za główkę kapusty 15—30 mk., za główkę kalarepy 15—20 mk., za główkę kielu 15—25 mk., za korzonek chrzanu 5 m., za kilo kiszonej kapusty 30 mk., za kilo cebuli 35 mk., za kilo jabłek 60 do 80 mk, za kilo ziemniaków 10 mk., za kilo buraków i marchwi 10—12 mk. Za kilo białej mąki płacono 120 mk., za kilo grysiku pszennego 130 m., za kilo białego cukru 250 mk., za kilo żółtego cukru 200 mk., za kilo drobnej fasoli 60 mk., za kilo grochu 44 mk., za kilo jagieł 62 m., za kilo jęczmiennych krup 52 mk., za kilo grysiku kukurudzianego 68 mk., za kilo mąki kukurudzianej 40 mk.

Z dziejów angielskich klejnotów koronnyah.

Zamiar sinnfeinistów wykradzenia królewskich klejnotów koronnych Anglii. — Nadzwyczajnie baczne strzeżenie Towru. — Usiłowana kradzież przed 250 laty. — Klejnoty przechowywane od 700 lat w Towrze. Usunięcie ich z pierwotnego miejsca w Westminsterze. — Marne wynagrodzenie strażnika. — Rubin wielkości kurzego jaja. — Najcenniejsze z drogich kamieni.

Londyn, w lutym.

Niedawno pisano wiele o spisku sinnfeinistów, rzekomo zamierzających tę część Towru w której przechowane są angielskie klejnoty koronne, wysadzić w powietrze. Jest wszakże wykluczone, by można dokonać zamachu na Tower, bacznie strzeżony dzień i noc. Obliczenia sinnfeinistów zawiodłyby zatem sromotnie.

Koronne klejnoty ang. usiłowano już nieraz wykraść co się jednak stale nie udawało. I tak przed 250 laty podjął próby w tym kierunku colonel Blood notoryczny awanturnik, dobrawszy sobie do pomocy trzech towarzyszy. Zdobył zaufanie głównego wartownika, Talbot Edwardsa, starca 77-letniego i zdołał, namówić go, by zezwolił mu oraz trzem towarzyszom na obejrzenie tych klejnotów w nocy. Talbot zgodził się na to, zaledwie jednak drzwi otworzył i wpuścił tych czterech mężczyzn do skarbca został przez nich zamordowany.

Niewdzięczni ludzie wybrali najcenniejsze klejnoty i chcieli umknąć, lecz już przed drzwiami zostali przyłapani, usłyszano bowiem podejrzany krzyk Edwardsa. Mimo to, iż Blood zasługiwał właściwie na śmierć, został przez króla Karola II. nietylko ułaskawiony ale wcielono go do królewskiej armii przybocznej w randze oficera z pensyą roczną 500 funtów szterlingów.

Do powodów tej niezwykłej łaskawości krążyły dwie wersye. Według jednej, król sam miał go namówić do spełnienia owego czynu ponieważ znajdował się stale w tarapatach pieniężnych; według innych pogłosek natomiast, miał się Karol II. założyć, iż klejnotów tych nikt ani przez minutę posiadać nie będzie i Blood zakład wygrał.

Od tego czasu niejeden śmiałek próbował klejnoty koronne zrabować ale, według słów Sir George'a Younghusbands, ich stróża — jest to absolutna niemożliwością. Od 700 lat znajdują się klejnoty w przechowaniu w Towrze. Dawniej przechowywane były w opactwie w Westminsterze w „Chapel of the Pyx“, skąd je wkrótce usunięto, gdyż, jak podają ówczesne kroniki, „niejeden zakonnik próbował częściowo je sobie nieprawnie przywłaszczyć“.

Stróże klejnotów byli wynagradzani bardzo marnie. W dawnych czasach otrzymywał dozorca klejnotów, któremu do pomocy dodawano zawsze jeszcze kilku ludzi, 50 funtów szterlingów rocznie. Król wszakże nie zaniedbywał żadnej akcyi, by człowieka, zajmującego tak ważne stanowisko, a który przeważnie pochodził z dobrej rodziny angielskiej, szczodrze obdarowywać.

Zdarzało się często, iż królowie znajdując się chwilowo w opałach finansowych, zastępowali kamienie prawdziwe, bezwartościowemi imitacyami. Najciekawszym ze wszystkich drogich kamieni, znajdujących się w Towrze, jest rubin, wielkości jaja kurzego. Tkwi obecnie w koronie królewskiej. Pierwszym jego właścicielem był „czarny książę“, najstarszy syn króla Edwarda II.

Po ścięciu Karola I, zarządził parlament, za namową Oliwera Cromwella, by wszystkie klejnoty sprzedać za kwotę najwyższą, jaka zostanie ofiarowaną na licytacyi. Na szczęście wspomniany rubin nie został sprzedany i umieszczono go w koronie Karola II. Najcenniejszym ze wszystkich klejnotów angielskich jest sławny Kohinoor, który początkowo znajdował się w koronie królowej Mary. Również bardzo wartościowy kamień Cullinan, otrzymała w podarunku królowa Wiktorya.

(r)

Akt oskarżenia o 284 kartkach.

Oszustwa przedsiębiorstwa budowlanego w Berlinie.

Berlin, 2. lutego.

(r) Dnia 7. b. m. rozpocznie się przed krajowym sądem karnym w Berlinie proces o tak olbrzymich rozmiarach, w jakich jeszcze nigdy nie został zanotowany w sądownictwie niemieckiem. Drukowany akt oskarżenia obejmuje 284 kartek. Samo wydrukowanie skargi, które nastąpiło przed rokiem, kosztowało około 17 tysięcy marek. Sprawy w niej występujące sięgają jeszcze r. 1907. Rozpoczęte w r. 1912 dochodzenie śledcze obejmowało okres dziesięcioletni.

Głównym oskarżonym jest były przedsiębiorca budowlany Eugieniusz Sivers, któremu zarzucają iż w wielu wypadkach naraził klientów na szkody wynoszące do miliona marek, kwoty te zaś wpadały do jego kieszeni. Prócz niego oskarżonym jest kupiec J. Klüser, architekt Berndt i kupiec Ebert. Oskarżeni są o branie czynnego udziału w fałszerstwach Seversa.

Rozprawa, w której wezmą udział liczni świadkowie i rzeczoznawcy, potrwa prawdopodobnie kilka miesięcy.

KOMUNIKAT.

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

LB. 122/21. Lwów, dnia 1. II. 1921.

Dodatkowa aprowizacya robotnicza.

Przypomina się, że termin do wnoszenia podań o dodatkową aprowizacyę robotniczą w myśl rozporządzenia Ministerstwa aprowizacyi z dnia 8 października 1919 na miesiąc marzec 1921 r. upływa z dniem 5 lutego 1921 r.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy do protokołu XVII. B. Departamentu Magistratu, ul. Piekarska 11, III. p. drzwi nr. 24.

9045

POSADY I PRACE

Absolwent uniwersytetu w Londynie, przebywający bez przerwy w Anglii przez lat 30, udziela nauki języka angielskiego. **Aron Rosenstrauch**, Lwów. Jabłonowskich 24, II. schody, drzwi 9. 9021

Mundantki rutynowanej, poszukuje adwokat Dr. Aszkenazy, Kościuszki 18. Zgłoszenia od 4—6. 9028

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Kamienie młyńskie po cenach konkurencyjnych, oraz wszelkie maszyny młynarskie, turbiny, motory, poleca „Pilot", Lwów, Batorego 4. 8994

Młoty sprężynowe, parowe, Tokarnie, Heblarki, Gryzerki, Rury płomienne, Gatry, Motory, Lokomobile, Turbiny, poleca „PILOT", Lwów, Batorego 4. 8945

Pługi motorowe, parowe Lokomobile, Motory — poleca „Pilot", Lwów, Batorego 4. 8573

Najlepszej jakości wody mineralne, sztuczne, stołowe i lecznicze wyrabia i sprzedaje fabryka „ZDROWIE" we Lwowie. 8943

Tokarnie do żelaza, heblarki, strugarki, obrabiarki do drzewa, poleca „PILOT", Lwów, Batorego 4. 6448

Sprzedaż materyi czysto wełnianych i różnej jakości na ubrania męskie, płaszcze, kostyumy, markizety, bielą krepdeszynę, szyfon Schrolla, płótna i t. p. Hofmana 30. 9041

ROZMAITE

Fabryka kamaszy, pantofli i papuczy, ulica Krakowska l. 14, I. p. 8977

Psycho-grafologa Wł. Kwiatkowskiego książki, każdemu dają możność poznać siebie, drugich i odkryć ważne wypadki w życiu. Zgłoszenia Sapiehy l. 49 od 3—8 po poł 9038

ZA BRYLANTY

złoto, srebro, platynę płaci bezwarunkowo najwięcej **J. A. WOLF**, jubiler, Lwów, Sobieskiego 2. 7556

5000 znaleźnego!

Zginął pies czarny seter „Graj". Biała strzałka na piersi. Upraszam zwrócić, major Ludwig, Lwów, ulica Krakowska l. 7. 9040

Farby do materyi

najlepszej jakości we wszystkich kolorach. „**MORTIN**", najlepszy środek do tępienia

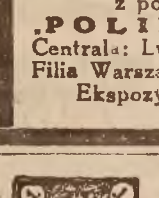
PLUSKIEW

marki „LE HERAX", poleca 9029

S. FEDDER LWÓW, ul. Sykstuska 7.

Żyta,

jęczmienia chlebowego oraz browarnianego, kukurudzy, fasoli, grochu, grysiku kukurudzianego pęcaku oraz owsa, dostarcza natychmiast wagonowo z pozwoleniem wywozu z Rumunii „**POLIMEX**", Polski Związek Handlowy, Centrala: Lwów, pl. Maryacki 5. — Telefon 293. Filia Warszawa, ul. Senatorska 6. Telef. 182—90. Ekspozytura Śniatyn, ul. Ormiańska 283. Adres telegr: „Polimex" 8225



Znaczki pocztowe Litwy środkowej

najrzadsze hurt. detal. i drugich państw sprzedaję, wymieniam, tylko we wtorek od 10—3 i od 5—9, we środę od 9—3, Hotel Saski nr. 21, ul. Batorego Adres mój w Wilnie A. PACHOŃSKI Wielka 80. 8998

Lwowska Spółka wyrobu pudełek

„KARTON"

Lwów, Rynek 18, I. p. (nad apteką), poleca wszelkiego rodzaju pudełka: aptekarskie, na pastę, pudełka składane i t. p., po cenach najtańszych. 9023

Baczność! Panie!

Z dniem 20 stycznia b. r. przyjmuje wszelkie **Kapelusze słomkowe damskie do farbowania**, zupełnego przeszycia i przerobienia na najnowsze formy

I-sza kraj. Fabryka kapeluszy słomkowych i filc.

Rudolfa Neuwelta, ul. Balonowa l. 3. Stacya tramw. H. G. 7409

Dwa pokoje z kuchnią

w okolicy Gródeckiej zamienię na takież lub większe mieszkanie z kuchnią i komfortem w tej samej lub innej dzielnicy. — Pośrednictwo wynagrodzę. Zgłoszenia do Administr. „Wieczornej" pod „Zaraz". 8953

OKAZYA!

DO SPRZEDANIA

5 SAMOCHODÓW osobowych nowych i używanych od 30-60 HP.

4 CIĘŻAROWE od 1 do 5 ton.

AUTOGARAGE 8999

CZESŁAW BOREK i WŁADYSŁAW WERNER

Lwów, ul. Św. Michała l. 8.

SKŁAD FORTEPIANÓW I PIANIN „MONIUSZKO"

ul. Zimorowicza 10 6390

KUPNO — SPRZEDAŻ — ZAMIANA instrumentów pod korzystnymi warunkami.

Pamiętajmy o Śląsku!!

ŚWIATOWEJ SŁAWY TUTKI I B'BUŁKI PRZEDWOJ. JAKOŚCI

AIDA

PRAWDZIWE TYLKO Z WODNYM ZNAKIEM NA BIBUŁCE „SZABELKA". 8536a

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

Pamiętajmy o Śląsku!



DENTALBINA

WODA KREM PROSZEK

najznakomitsze na podstawach naukowych przygotowane środki do pielęgnacyi jamy ustnej i zębów. Wyrób fabr. chem. „Laokoon". Żądać we wszystkich drog. i aptekach i odrzucać mniej wartościowe preparaty.

Skład hurtowny i detaliczny **PIOTR MIKOLASCH i Spka.**

LWÓW, ul. Kopernika l. 1. 8557

Spółka dla obrotu artykułami techniczn.

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

WE LWOWIE, UL. KOŚCIUSZKI L. 8.

dawniej **S. BALK**, Dom handlowy dla maszyn i artykułów technicznych,

poleca ze składów:

Dział materyałowy: rury ołowiane, cynowe, żelazne, kute i lane, armatury do wody i pary, blachę cynkową, żelazną i ołowianą, mosiężną i miedzianą, druty metalowe, cynę angielską, ołów hutniczy, antymon, metal biały z zagwarantowaną zawartością cyny, cynk w płytkach etc.

Dział maszynowy: maszyny narzędziowe, motory, maszyny dla wszelkiego rodzaju przemysłu i rękodzieła, narzędzia ze stali, matali etc., pompki do piwa, kompletne aparaty do toczenia piwa i części składowe.

Reprezentacye na Małopolskę: „METAL" we Lwowie, wyłączna sprzedaż rur ołowianych, „KORNBLUM I GEPNER" Warszawa, (metale), „BLEIINDUSTRIE" Ska z ogr. odp. Czechy. Niemcy. 8920

Posiadamy własną filię w Wiedniu. **Zakupno starych metali.**

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI